

LEAG zarzuca kopalnię odkrywkową Jänschwalde

3 kwietnia 2017

Największa firma energetyczna Niemiec wschodnich zostawia swój węgiel brunatny w ziemi.

Czeska spółka LEAG, jeden z największych pracodawców sektora prywatnego w Niemczech wschodnich a zarazem czwarty największy operator elektrowni w Niemczech ogłosił decyzję o zaniechaniu projektu eksploatacji odkrywki węgla brunatnego Jänschwalde, porzuceniu planu modernizacji kotłów w zlokalizowanej tam elektrowni oraz znacznego ograniczenia projektu odkrywki Notchen. Decyzja dotycząca pozostałych dwóch odkrywek należących do spółki podjęta zostanie po 2020 roku. Do tego czasu LEAG zaprzestaje inwestowania w większe złoża węgla. Powodem wszystkich decyzji są przewidywane straty finansowe.

W granicach administracyjnych Niemiec wydobywa się najwięcej węgla brunatnego na świecie (ok. 180 mln ton rocznie) – co jest powodem, podobnie jak w Polsce, trwającego od wielu lat obywatelskiego sprzeciwu. Na terenie jednej z kopalni, Welzow-Süd, w zeszłym roku odbyła się akcja nieposłuszeństwa obywatelskiego Ende Gelände. Pomimo protestów społecznych szwedzki Vattenfall „odsprzedał” węglowe aktywa dopłacając czeskiemu nabywcy ogromną kwotę 2,4 – 2,9 mld euro! Vattenfall uznał, że zatrzymanie tych aktywów w grupie byłoby dla spółki jeszcze bardziej kosztowne. Po zaledwie pół roku od transakcji LEAG oświadczył, że wydobycie węgla blisko zachodniego brzegu Nysy Łużyckiej zakończy się już w 2023 roku.

Spodziewaliśmy się takiej informacji i całe szczęście, że spekulacje na temat węgla brunatnego w Niemczech nareszcie się skończą – komentuje Anna Dziadek ze Stowarzyszenia „Nie kopalni odkrywkowej” (członek Koalicji „Rozwój Tak-Odkrywki Nie) – Polskie lobby węglowe zawsze wykorzystywało działalność

firm wydobywających węgiel na terenie Niemiec jako argument podważający wiarygodność planów wycofania się naszych sąsiadów z eksploatacji nieodnawialnych źródeł energii. Chcielibyśmy, żeby po stronie polskiej też wreszcie oficjalnie zakończono ten pozbawiony logiki, niszczący proces planowania, żeby PGE definitywnie zrezygnowało z planów budowy odkrywki Gubin-Brody. Nie można mieć ludzi, że w Polsce będą powstawać kompleksy wydobywczo-energetyczne na miarę Bełchatowa.

Pomimo zdecydowanego sprzeciwu gmin Gubin i Brody, których mieszkańcy wypowiedzieli się w 2009 roku w ważnym i wiążącym referendum przeciw planom budowy na ich terenie kopalni odkrywkowej spółka PGE nie rezygnuje i nadal stara się zabezpieczyć koncesję na wydobycie węgla brunatnego w tym regionie. W sprawozdaniu zarządu grupy PGE za 2016 rok upublicznionym 15 marca 2017 informuje ona inwestorów, że zamierza uzyskać koncesję wydobywczą dla złoża Gubin-Brody do końca 2018 roku. Oznacza to kolejne lata niepewności dla mieszkańców i inwestorów.

Czas pogodzić się z rzeczywistością – złote czasy dla sektora węgla brunatnego mamy już za sobą – diagnozuje Kuba Gogolewski z Fundacji „RT-ON” – Zamiast tracić czas na pozyskiwanie pozwoleń dla projektów, które nigdy nie doczekają się realizacji, PGE powinno rozwijać działalność w obszarach innowacyjnych, starając się być jednym z uczestników wyścigu technologicznego, który umożliwi sektorowi energetycznemu największą transformację energetyczną od czasu rewolucji przemysłowej. W przeciwnym wypadku po raz drugi w historii Polska przegapi swoją cywilizacyjną szansę. Kiedyś byliśmy zadowoleni z roli spichlerza Europy Zachodniej, dostarczając jej zboże, podczas gdy kraje te mechanizowały produkcję i budowały przemysł, dziś zaś zupełnie błędnie Polska zadowolona jest z faktu, iż ma duże zasoby węgla, w chwili kiedy cały świat zwraca się ku odnawialnym, niskoemisyjnym źródłom energii.

W podobnym tonie wypowiadają się społeczności lokalne mające

przed sobą perspektywę powstania nowych odkrywek na swoim terenie: Mamy nadzieję, że PGE, weźmie wzór z czeskiej spółki – mówi wójt gminy Brody Ryszard Kowalczyk – i zrezygnuje z dzierżenia palmy pierwszeństwa jako największego truciciela w Europie w sektorze produkcji energii elektrycznej. W Brodach patrzymy na plany PGE przez pryzmat uciążliwości spowodowanych odkrywkami po niemieckiej stronie granicy. Ich oddziaływanie odczuwamy na własnej skórze: pyły i substancje szkodliwe spadają na ziemię w dużej mierze na terenach naszej gminy, obserwujemy zwiększoną zapadalność na choroby związane z zanieczyszczeniami z górnictwa odkrywkowego oraz dotkliwe konsekwencje burz piaskowych docierających z terenów wyrobiska. Przedstawianie węgla brunatnego jako najtańszego paliwa jest możliwe tylko przy zignorowaniu kosztów zewnętrznych ponoszonych przez społeczności lokalne, ludzkich dramatów jakimi są wysiedlenia i wywłaszczenia.

Ogólnopolska Koalicja „Rozwój Tak-Odkrywki Nie” („RT-ON”) wspierała w sierpniu 2015 roku protest przed elektrownią Jänschwalde oraz wielotysięczny łańcuch ludzki latem 2014 roku solidaryzując się wówczas z mieszkańcami zagrożonymi wysiedleniami po obu stronach granicy. Czwartkowe oświadczenie LEAG zostało z radością przyjęte przez ponad 1000 osób zagrożonych odkrywką Janschwalde mieszkańców łużyckich miejscowości: Atterwasch, Grabko i Kerkwitz oraz miejscowości Schleife, Rohne i Mulchwitz, od lat żyjących w poczuciu niepewności i obawie o swój los.

Decyzje czeskiej spółki oznaczają pozostawienie pod ziemią 400 mln ton węgla czyli więcej niż dziesięciokrotności złóż, jakie spółka ZE PAK S. A. zamierza wydobyć z planowanej w okolicach Konina odkrywki Ościstowo, o której tak gorąco się dyskutuje w ostatnich miesiącach.

Źródła: RozwojTak-OdkrywkiNie.pl, WolneMedia.net